

DZIAŁANIE "PAN FRANCISZEK"

/pierwszy dzień warsztatu w Plutkach, przedpołudnie/

Po kilkunastominutowej wędrówce znaleźliśmy się na rozległym polu osłoniętym z jednej strony lasem, z drugiego krańca bagnami. W "środku" pola, w zbitym kręgu, bardzo cicho zostało wypowiedziane przeze mnie zdanie: "Gdzie można spotkać Pana Franciszka". Po kolei każdy kierował to pytanie równie cicho do następnego z grupy. Kiedy zdanie to obiegło cały krąg rozeszliśmy się promieniście na odległość dziesięciu kroków. Po zatrzymaniu ponownie zostało wypowiedziane przeze mnie zdanie: "Gdzie można spotkać Pana Franciszka", które nieco głośniej niż poprzednio każdy powtarzał aż do zamknięcia obiegu. Po czym znów rozeszliśmy się na odległość 10 kroków powiększając okrąg. Następny etap zachowywał podobną strukturę działania. Zmieniały się za każdym razem tylko odległości i natężenie dźwięków. Ostatnie etapy wyglądały tak, że nie widzieliśmy się już nawzajem słysząc wykrzykiwane zdanie "Gdzie można spotkać Pana Franciszka" tylko od osób najbliższej stojących. Aby zdanie mogło być dalej przekazywane w obieg należało krzyczeć jak najgłośniej. Po ostrym gwizdnięciu, które było hasłem do powrotu, wszyscy wzdłuż promieniście przetartych w śniegu szlaków zbiegali się ku "centrum". Na 10 kroków przed punktem centralnym powtórzyłem ponownie zdanie "Gdzie można spotkać Pana Franciszka". Następnie w ciasnym już kręgu zdanie to powtarzane było coraz ciszej. W końcu przestało być słyszalne. Wydarzenie to miało duże znaczenie plastyczno-dźwiękowe. Również ze względu na treść wypowiedzanego zdania miało ono charakter quasi zabawy. Ponadto ważną była próba odblokowania własnych możliwości głosowych. Wykrzyczenie było szczególnie ważne pierwszego dnia pobytu w Plutkach.